



The Holy See

Oredzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Kościół obserwuje z głęboka pasterska troska zjawisko przemieszczania się coraz większych grup migrantów i uchodźców, stara się poznać jego przyczyny oraz szczególne warunki, w jakich żyją ci, którzy z różnych powodów zmuszeni byli opuścić swoją ojczyznę. Wydaje się bowiem, że położenie migrantów i uchodźców staje się na świecie coraz gorsze. Całe społeczności muszą czasem opuścić rodzinną ziemię, aby schronić się przed przemocą i nieustannymi prześladowaniami; częściej jednak niedoza i brak perspektyw rozwoju jest przyczyną, dla której jednostki i rodziny decydują się na emigrację, aby szukać środków do życia w dalekich krajach, gdzie niełatwo jest znaleźć gościnne przyjęcie.

Podjmuje się wiele inicjatyw, aby polepszyć położenie migrantów i uchodźców i ulżyć ich cierpieniom. Tym, którzy się nimi zajmują, pragnę wyrazić szczere uznanie, a zarazem zachęcić ich serdecznie, by kontynuowali te wielkoduszne posługi, pokonując liczne trudności, jakie napotykają na tej drodze. Obok problemów spowodowanych przez bariery kulturowe, społeczne, a czasem nawet religijne, występują też inne, związane z takimi zjawiskami jak bezrobocie, które istnieje nawet w krajach będących tradycyjnie celem migracji, rozpad rodziny, niedostatek struktur społecznych oraz brak zabezpieczenia na przyszłość, odczuwalny w wielu dziedzinach codziennego życia. Z tym wszystkim łączy się lek społeczności przyjmującej migrantów przed utratą własnej tożsamości na skutek gwałtownego wzrostu liczby «obcych», który jest konsekwencją ich dynamizmu demograficznego, legalnych mechanizmów łączenia rodzin oraz nielegalnej rekrutacji siły roboczej przez tak zwana «gospodarkę podziemną». Gdy nie ma perspektywy harmonijnej i pokojowej integracji migrantów, są oni narażeni na realne niebezpieczeństwo izolacji i konfliktu z otoczeniem, a także rozproszenia energii i udaremnienia wysiłków, co prowadzi do negatywnych, a czasem dramatycznych skutków. Odkrywają wówczas, że «bardziej jeszcze się rozproszyli, pomieszały się ich języki, [a] skłócenia między sobą stali się niezdolni do zgody i współdziałania» (*Reconciliatio et paenitentia*, 13).

Doniosła rola - zarówno pozytywna, jak i negatywna - mogą odegrać w tej dziedzinie środki społecznego przekazu. Ich działalność może sprzyjać poprawnej ocenie i lepszemu zrozumieniu problemów «przybyszów», przeciwstawiać się przesadom i zapobiegać irracjonalnym reakcjom, ale może też podsycać niechęć i wrogość, utrudniając i uniemożliwiając należyte integracje.

2. Wszystko to stawia pilne zadania przed chrześcijańską wspólnotą, dla której opieka nad migrantami i uchodźcami jest jednym z najważniejszych kierunków pracy duszpasterskiej. Z tego punktu widzenia Światowy Dzień Migranta stanowi sprzyjającą okazję do zastanowienia się, jakie są najskuteczniejsze sposoby działania w tej delikatnej dziedzinie apostołatu.

Dla chrześcijanina okazywanie życzliwości i solidarności obcokrajowcowi jest nie tylko nakazem zwykłej ludzkiej gościnności, ale także konkretnym obowiązkiem wynikającym z wierności nauczaniu Chrystusa. Dla człowieka wierzącego opiekować się migrantami znaczy dążyć do zapewnienia braciom i siostrą przybyłym z daleka należnego miejsca w chrześcijańskich wspólnotach oraz zabiegać o uznanie ludzkich praw każdego z nich. Kościół wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do wspólnego wysiłku, aby każdy człowiek był szanowany oraz by zniknęły dyskryminacje, które deprecjują ludzką godność. W swoim działaniu wspomagany modlitwą Kościół czerpie inspirację z Ewangelii i kieruje się swym wielowiekowym doświadczeniem.

Wspólnota kościelna pobudza też do działania rządzących państwami i kierujących społecznościami międzynarodową, instytucjami i organizacjami, które z różnego tytułu zajmują się zjawiskiem migracji. Jako znawca spraw ludzkich, Kościół spełnia to zadanie oświecając sumienia swoim nauczaniem i świadectwem oraz wyzwalając stosowne inicjatywy, dzięki którym imigranci mogą znaleźć należne miejsce w społeczeństwie.

3. W szczególności Kościół zachęca migrantów i uchodźców, aby nie zamykali się w sobie i nie izolowali od życia duszpasterskiego diecezji i parafii, która ich przyjęła. Zarazem jednak przestrzega duchowieństwo i wiernych, by nie próbowali ich po prostu asymilować, likwidując ich odrębność. Kościół stara się raczej włączać tych braci stopniowo do swojej wspólnoty, uznając wartość ich odmienności, aby budować prawdziwą wspólnotę wierzących, gościnna i solidarna.

Dlatego wskazane jest, aby wspólnoty przyjmujące migrantów i uchodźców tworzyły dla nich struktury, które pozwolą im faktycznie podjąć odpowiedzialność, jaka na nich spoczywa. W tej perspektywie kapłan, któremu bezpośrednio powierzono opiekę nad imigrantami, powinien stawiać się pomostem między różnymi kulturami i mentalnościami. Wymaga to, by miał on świadomość, że pełni posługę naprawdę misyjną, «w taki sam sposób, w jaki Chrystus włączył się przez swoje wcielenie w pewne społeczne i kulturalne warunki ludzi, wśród których przebywał» (*Ad gentes*, 10).

Również fakt, że prace apostołskie na rzecz migrantów spotykają się czasem z nieufnością czy wręcz wrogością otoczenia, nie powinien w żadnym przypadku stać się przyczyną rezygnacji z

tego dzieła solidarności, służącego postępowi człowieka. Nakaz zawarty w słowach Jezusa: «byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie» (Mt 25, 35), pozostaje całkowicie w mocy w każdych okolicznościach i jest wyzwaniem dla sumienia wszystkich, którzy chcą iść Jego śladami. Dla człowieka wierzącego przyjęcie bliźniego nie jest jedynie gestem filantropii czy zwykłej ludzkiej życzliwości dla innych. Jest czymś znacznie więcej, bo w każdym człowieku chrześcijanin potrafi dostrzec Chrystusa, który pragnie, byśmy kochali Go i służyli Mu w braciach, zwłaszcza w najuboższych i najbardziej potrzebujących.

4. Jezus, Jednorodzony Syn, który stał się człowiekiem, jest żywą ikoną solidarności Boga z ludzmi. On «będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił» (2 Kor 8, 9). Tylko chrześcijańska wspólnota naprawdę wrażliwa na potrzeby innych przyjmuje i wypełnia testament, jaki Jezus pozostawił apostołom w wieczerniku w przeddzień swojej śmierci na krzyżu: «Przykazanie nowe daję wam, abyscie się wzajemnie miłowali» (J 13, 34). Odkupiciel żąda od nas miłości, która jest darmowym i bezinteresownym darem z siebie.

Szczególnie proroczej wymowy nabierają w tym kontekście słowa św. Jakuba, który tak pisał do «dwunastu pokoleń w rozproszeniu», to znaczy prawdopodobnie do chrześcijan pochodzenia żydowskiego, rozproszonych w świecie grecko-rzymskim: «Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy [sama] wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i najedzcie do syta! - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona uczynkami, martwa jest sama w sobie» (Jk 2, 14-17).

5. Chciałbym w tym miejscu wskazać świetlany przykład apostoła, który potrafił dawać żywe i prorocze świadectwo miłości Chrystusa do migrantów. Mam na myśli Jana Chrzyciela Scalabriniego, którego właśnie dzisiaj, 9 listopada, ogłosiłem z radością błogosławionym.

Znal on z bezpośredniego doświadczenia dramat emigrantów, którzy w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku bardzo licznie opuszczali Europę, kierując się ku krajom Nowego Świata, i bardzo wyraźnie dostrzegał potrzebę zapewnienia im specjalnej opieki duszpasterskiej poprzez sieć instytucji pomocy społecznej. W tym celu założył Zgromadzenia Misjonarzy i Misjonek św. Karola, dając dowód niezwyklej intuicji duchowej i zmysłu praktycznego. Bardzo stanowczo domagał się też wprowadzenia odpowiedniego prawodawstwa i powołania instytucji, które miały zapewnić opiekę humanitarną i ochronę prawną migrantów przed wszelkimi formami wyzysku.

Dzisiaj, choć kontekst społeczny jest z pewnością inny, duchowi synowie i córki biskupa Scalabriniego, do których przyłączyły się później - jako spadkobierczynie tego samego charyzmatu - Świeckie Misjonarki Skalabrinianskie, idą dalej tą drogą, dając świadectwo miłości Chrystusa do migrantów i głosząc im Ewangelie, uniwersalne orędzie zbawienia. Niech biskup Scalabrini wspomaga swoim przykładem i wstawiennictwem tych, którzy na całym świecie pracują

w służbie migrantów i uchodźców.

6. Aby dawać konsekwentne świadectwo chrześcijańskie w tej trudnej i złożonej dziedzinie, trzeba «ponownie odkryć Ducha jako Tego, który w toku dziejów buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego ostateczne objawienie w Jezusie Chrystusie» (por. *Tertio millennio adveniente*, 45).

Czyż możemy zapomnieć, że rok 1998 jest w szczególny sposób poświęcony Duchowi Świętemu, którego rola została objawiona w sposób niezwykle wyrazisty w wydarzeniu Pięćdziesiątnicy? W orędziu na XVI Światowy Dzień Pokoju napisałem, że dzięki zesłaniu Ducha Świętego «pierwsi uczniowie Chrystusa - niezależnie od różnic językowych - mogli odnaleźć królewską drogę pokoju i braterstwa» (n. 12).

Pod wieżą Babel pycha zniszczyła jedność ludzkiej rodziny. Duch Święty przybył, aby swoimi darami odtworzyć utraconą jedność, odbudowując ją na wzór komunii trynitarniej, w której trzy odrębne Osoby istnieją w niepodzielnej jedności Boskiej natury. Ludzie słuchający apostołów, na których zstąpił Duch Święty, zdumiewali się, gdyż każdy z nich słyszał ich słowa we własnym języku (por. Dz 2, 7-11). Podobnie jak wówczas, tak i dzisiaj wspólne słuchanie słowa nie narusza różnorodności kultur, ponieważ «każda kultura jest próbą refleksji nad tajemnicą świata, a w szczególności człowieka; jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia». Niezależnie «od wszelkich różnic dzielących ludzi i narody istnieje między nimi pewna podstawowa wspólnota, jako że różne kultury nie są w istocie niczym innym jak różnymi sposobami podejścia do pytania o sens istnienia człowieka» (przemówienie do Zgromadzenia Generalnego ONZ, 5 października 1995 r., n. 9: «L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 11-12/1995, s. 7).

Rok Ducha Świętego jest zatem wezwaniem dla wierzących, aby głębiej przeżywali teologiczną cnotę nadziei, gdyż daje ona solidne i głębokie uzasadnienie dla dzieła nowej ewangelizacji i dla służby tym, którzy przybywają z innych krajów i kultur i oczekują naszej pomocy, aby mogli w pełni zrealizować swój ludzki potencjał.

7. Ewangelizować znaczy uzasadniać wobec wszystkich tę nadzieję, która jest w nas (por. 1 P 3, 15). Pierwsi chrześcijanie, choć byli mniejszością w społeczeństwie, spełniali to zadanie okazując niezwykłą śmiałość i przedsiębiorczość. *Parresia* udzielona im przez Ducha Świętego pozwalała im dawać otwarcie świadectwo swojej wiary.

Także dzisiaj «chrześcijanie mają się przygotować do Wielkiego Jubileuszu, wyznaczającego początek trzeciego tysiąclecia, odnawiając swą nadzieję na ostateczne nadejście Królestwa Bożego, przygotowując je dzień po dniu we własnym wnętrzu, w chrześcijańskiej Wspólnocie, do której należą, w środowisku społecznym, którego część stanowią» (*Tertio millennio adveniente*, 46).

Zjawisko migracji przywodzi na myśl obraz samego Kościoła - ludu pielgrzymującego na ziemi, ale zmierzającego wytrwale do niebieskiej ojczyzny. Choć ta wędrówka przysparza niezliczonych problemów, kieruje wzrok ku przyszłemu światu: ta wizja pobudza do przemieniania teraźniejszości, która trzeba uwolnić od niesprawiedliwości i ucisku, aby przygotować się na spotkanie z Bogiem, ostatecznym celem wszystkich ludzi.

Apostolską służbę chrześcijańskiej wspólnoty na rzecz migrantów i uchodźców zawieram «Maryi, która poczęła Słowo Wcielone za sprawą Ducha Świętego i która potem w całym swoim życiu pozwoliła się prowadzić przez Jego wewnętrzne działanie. (...) Maryja dała pełny wyraz pragnieniu ubogich Jahwe, jasniejąc jako wzór dla tych wszystkich, którzy całym sercem powierzają się Bożym obietnicom» (*Tertio millennio adveniente*, 48). Niech Ona wspomaga z macierzyńską troską wszystkich, którzy działają na rzecz migrantów i uchodźców; niech osuszy łzy i pocieszy tych, którzy musieli porzucić swoją ojczyznę i najbliższych.

Niech pociecha będzie dla wszystkich także moje błogosławieństwo.

Watykan, 9 listopada 1997 r., w dwudziestym roku pontyfikatu.